Nr. 298. Krakow, Sobota 28 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „N. Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel [illegible] w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 6 ct. [illegible] **Nadesłane** [illegible] po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy [illegible] przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilesske; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Głos ze wsi.

(*Jil.*) Dodatkowej sesyi sejmowej w styczniu nie będzie; nie ma żadnej potrzeby; sesya jest zbyteczną; tak uznano w niedzielę dnia 22 bm. na posiedzeniu Wydziału krajowego, na którem byli obecni także namiestnik hr. Badeni i prezes Koła polskiego p. Jaworski — i uchwalono „na razie nie domagać się zwołania Sejmu, bo fundusze, ze skarbu państwa i ze skarbu krajowego przyznane, nie są jeszcze wyczerpane, a w tej chwili nie można mieć jeszcze pozytywnych podstaw do sformułowania wniosków co do dalszej akcyi pomocniczej, jakaby po wyczerpaniu wspomnianych funduszów okazała się potrzebną“.

Tak doniesiono światu ze źródła urzędowego, ale pocieszono strapionych zapewnieniem, że postanowiono „utrzymywać nieustanną ewidencyę co do stanu rzeczy w powiatach, nieurodzajem dotkniętych, ażeby w **właściwej chwili** dodatkową akcyę pomocniczą zainaugurować, wreszcie zasięgnąć jak najspieszniej opinii fachowych co do sposobu dostarczenia paszy *in natura* tam, gdzie tego największa jest potrzeba, a ewentualnie przyjść w pomoc przy zakupywaniu z wiosną żywego inwentarza“.

Na taką uchwałę przygotował nas *Czas* na podstawie swoich informacyj, kiedy pisał, że powód upominania się o dodatkową sesyę sejmową — mianowicie uchwalenie dodatkowej pomocy jest tylko „**pozorem**“, to znaczy, że klęska tegorocznego nieurodzaju — a szczególnie brak paszy nie są tak wielkie, by się nie dały złagodzić i usunąć środkami już przyznanemi.

Taką uchwałę Wydziału krajowego można było poniekąd przewidywać po wyniku narad Koła polskiego w Wiedniu.

Wyjaśnienie bliższe motywów uchwały Wydziału krajowego daje *Przegląd* lwowski z dnia 24 grudnia. Twierdzi on na jednem miejscu że głodu nie ma, czego najwymowniejszym dowodem jest niska cena zboża. Na innem miejscu zaś pisze:

„Inną jednak klęskę — i to niezaprzeczoną — sprowadził tegoroczny nieurodzaj, a nią jest brak paszy. Brak ten jest wielki prawie w całym kraju, a w niektórych okolicach daje się tak dotkliwie i silnie uczuwać, że włościanie nie mając czem przekarmić koni i bydła, sprzedają swój inwentarz za bezcen, za wartość skóry. Następstwem tego będzie naprzód ubytek znaczny w sile roboczej, a nadto zmniejszenie znaczne nawozu, co oczywiście odbije się dotkliwie na przyszłych urodzajach. Otóż jest to cios wielki, cios, który na naszym majątku społecznym wielką szczerbę wyżłobi, ale któremu radykalnie zapobiedz nie zdoła ani Sejm, ani rząd. Co było można, to rząd już zrobił. P. minister Dunajewski wydał rozporządzenie, aby 20 tysięcy cetnarów metrycznych soli bydlęcej rozdano bezpłatnie; pozwolił otworzyć także źródła solne i również bezpłatnie czerpać z nich ropę. Ale paszy, ale słomy i siana, nikt naszym gminom nie dostarczy, bo koszt transportu z innych prowincyj monarchii, — gdzie zresztą te produkta mają w zwykłych warunkach znacznie wyższą, niż u nas cenę — byłby tak wielki, że przerósłby kilkakrotnie wartość tych zwierząt, które dziś są skazane na zagładę. Byłaby to zatem operacya, w całem znaczeniu tego słowa, nieekonomiczna“.

W końcu przyznaje, że na wiosnę może się okaże głód u ludzi w niektórych okolicach, a prawdopodobnie w całym kraju okaże się potrzeba dopomódz włościanom przy zakupnie zboża na zasiewy i inwentarza. W tym celu radzi Wydziałom powiatowym zaciągnąć pożyczki w Banku krajowym, dawać zarobek przy robotach na drogach — a gdyby to nie pomogło, dopiero wtedy udać się do rządu o dodatkową pomoc. Atoli cofa ostatnią radę o udanie się do rządu nawet w razie ostatecznej nędzy, bo to byłoby ani politycznie, ani patryotycznie dla tego, że „przed nami jest wielka debata indemnizacyjna w Radzie państwa“... „a utrudniać ją i zaostrzać antagonizm tych, którzy i tak nas nie kochają, nie byłoby wcale rzeczą ani polityczną, ani patryotyczną“.

Mamy tu nowe hasło nie tylko polityczne, ale nawet patryotyczne, hasło wymyślone i wygłoszone w tym celu, aby łatwowierne i płytkie umysły, jakby formułką czarodziejską zakląć do grobowego milczenia. Atoli mieszkańcy kraju — jak sądzimy — przestali już być dzieciakami, wierzącymi w czarodziejów i czarownice, nie dadzą się pustym frazesem tumanić, jak głodne wróble plewą, pamiętają bowiem inne hasło, rozgłaszane przed wyborami, a zapowiadające zbliżanie się jakichś poważnych olbrzymiego znaczenia wypadków, które wymagać będą posłów, odznaczających się dojrzałością polityczną i zrozumieniem zawiłych okoliczności ciężkich czasów, jakie tuż — tuż nadchodzą. I cóż się stało? — Nic! — Skoro wybory minęły, umilkło hasło, a owi wybrani i dobrani mężowie polityczni sromotnie zawiedli oczekiwania, bo się nie potrafili zdobyć na złowienie choćby jednej myśli politycznej na szerokich wodach unii konserwatywnej.

Co się stało z owem hasłem przedwyborczem, to stanie się z tem nowem, nie przypuszczamy bowiem, by Koło polskie zdobyło się wreszcie na energię i wytrwałość. A gdyby nawet projekt ugody kraju z rządem w sprawie indemnizacyi pańszczyznianej przyszedł na porządek dzienny narad Rady państwa, toć i w takim razie nie pojmujemy wcale, dlaczego kraj nie miałby domagać się odpowiedniej pomocy ze skarbu państwa dla ratowania ludzi od głodu, bydlęcej siły roboczej od zguby, ziemi od wyjałowienia, a **siły podatkowej** od zmarnowania. Przecież projekt ugody nakłada na kraj znacznie większe niż dotąd ciężary podatkowe na spłatę długu indemnizacyjnego, może zatem wymagać, aby mu przysporzono warunków potrzebnych do spotęgowania sił podatkowych, — zamiast skazywania go na znaczne zwątlenie tych, jakie dotąd posiada.

Po tej dygresyi wracajmy do rzeczy. Komunikat urzędowy, *N. Ref.* przysłany, jednobrzmiący z tym, jaki był umieszczony w *Gaz. Lw.* dn. 24 b. m., przypuszcza ewentualność zwołania Sejmu krajowego dla obmyślenia pomocy dodatkowej, jeżeli ta okaże się potrzebną; mówi nawet o ewentualności dostarczania paszy *in natura*; wyjaśnienie *Przeglądu* zostawia dostarczenie ewentualnie potrzebnej pomocy wyłącznie powiatom, zapominając o tem, że dostarczenie przez Sejm dodatkowej pomocy nie byłoby przecież naprzykrzaniem się rządowi.

Mimo różnic w tej mierze tak urzędowy komunikat, jak wyjaśnienie *Przeglądu* zgadzają się w tem, że Wydział krajowy i namiestnictwo nie widzą stanu rzeczy w tak smutnych i groźnych kolorach, w jakich widzą go opisy różnych dzienników i wnioski wysnute z obecnego stanu o bardzo bliskiej przyszłości. Komunikat łagodzi rozczarowanie iskierką nadziei krajowej pomocy; *Przegląd* zaś pozostawia biednych własnym siłom.

Najważniejszy argument, który ma przemawiać za tem, że zwołanie Sejmu na razie jest zbyteczne, wypowiedziano w twierdzeniu, że fundusze przyznane nie są jeszcze „wyczerpane“, a raczej że dotąd leżą bezczynnie, nie odebrane jeszcze przez Rady powiatowe. Stało się to dlatego, że Rady powiatowe, znane po większej części z opieszałości biurokratycznej, dotąd nie odbyły zgromadzeń w celu uchwalenia gwarancyi pożyczek; atoli mogły snadnie wziąć fundusze, przeznaczone na pomoc bezzwrotną. Dla czego dotąd tego nie zrobiły? Może dlatego, że nie mają wskazówek od Wydziału krajowego i dość znanym zwyczajem, który niestety coraz bardziej się rozpowszechnia, czekają, aż ktoś za nie pomyśli i całą sprawę w szczegółach przygotuje. Z tej opieszałości, czy też nieporadności Rad powiatowych jednak nie można wysnuwać wniosku, że funduszów wystarczy, że stan biedy jest przesadzony, lub że przyszłość nie zapowiada się tak groźnie, aby już teraz o tem z przezorności myśleć było potrzeba...

Z przytoczonego wyżej argumentu wynikałoby to, że opisy hurtownego zabijania koni w niektórych powiatach już w pierwszym miesiącu zimy były jeżeli nie zmyśleniem, to przynajmniej wielką przesadą, że przedstawienie deputacyi powiatu Przemyskiego o stanie rozpaczliwym włościan co do warunków wyżywienia inwentarza było również przesadzonem. Ale na jakiej podstawie oparło się rozporządzenie c. k. namiestnictwa o hurtownem zabijaniu koni? To rozporządzenie — tak koniecznie przyjąć należy — musiało się oprzeć na urzędowych relacyach od starostw, które przecież stan rzeczy autentycznie na miejscu sprawdziły pierwej, nim wysłały swoje sprawozdania do namiestnictwa. W wspomnianem rozporządzeniu namiestnictwa nie ma wprawdzie nawet wzmianki o braku paszy, a więc o głodzie bydła i koni; atoli trudno przypuścić, by włościanie odstępowali za bezcen swoje konie na śmierć hurtowną w jakimś szale nienawiści czy zawziętości, skazującej konie na zagładę, a nie w szale rozpaczy na widok, że te pomocniki w pracy i zarobkowaniu na siebie i na nich albo już giną z głodu, albo wkrótce zginąć muszą. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 23 grudnia.

(*Epilog procesu rzekomo socyalistycznego*).

(D.) Dzisiaj w wielkiej sali sprawiedliwości w sądzie kryminalnym odegrał się ostatni akt owego sławnego procesu rzekomo socyalistycznego.

Trybunałowi wyrokującemu złożonemu z czterech sędziów, przewodniczy radca **Bogdani**. Prokurator państwa p. **Girtler von Kleeborn** oskarża p. **Kazimierza Górzyckiego** o należenie do tajnego stowarzyszenia o celach socyalistycznych. **Górzycki** był oskarżony wraz z wszystkimi innymi (Wysłouch, Klimaszewski, Jelski, Kozłowski i t. d.), których rozprawa odbyła się w miesiącu wrześniu, lecz z powodu nieobecności Górzyckiego w kraju (wyjechał na wystawę paryską) rozprawę jego odroczono, a za nim wysłano listy gończe. Te jednak go nie doścignęły — oskarżony wrócił sam i dobrowolnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Sąd za złożeniem kaucyi 1000 złr. pozostawił go na wolnej stopie. Radca **Bogdani** oświadcza, że w składzie trybunału nastąpiła zmiana: radca **Nikisch** zastępuje p. **Stebelskiego**. Obrona oświadcza, że przeciw temu nic nie ma. **Górzycki**, słuchacz filozofii, ma lat 24, religii rz.-kat., stanu wolnego i jest aplikantem w archiwum aktów grodskich przy Wydziale krajow. Oskarżony zeznaje, że wyjechał w sierpniu za nieograniczonym urlopem; aresztowania nastąpiły w jego nieobecności. Przebywał 3 tygodnie w Rymanowie, następnie pojechał przez Szwajcaryę do Paryża. Zatrzymywał się tylko w większych i ważniejszych miastach. Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadcza **Górzycki**, że nie należał do żadnego stowarzyszenia tajnego, u siebie nie urządzał w ogóle żadnych zebrań ani narad, jeżeli czasami ktoś przyszedł, to w sprawach koleżeńskich. **Klimaszewskiego** zna, ale nie porozumiewał się z nim w żadnym innym celu, jak tylko w sprawie wycieczki do Paryża, w której Klimaszewski miał zamiar wziąć udział.

Kozłowski u Górzyckiego nigdy nie był, oskarżony zaś był u Kozłowskiego trzy razy w domu w sprawie założenia kółka naukowego. — „U Kozłowskiego zastałem raz — mówi Górzycki — Klimaszewskiego i kilku Dublańczyków; wówczas radziliśmy o założeniu wspomnianego kółka naukowego, do którego mogliby należeć profesorowie uniwersytetu. Celem kółka miała być nauka i szerzenie oświaty ludowej. Ja jednak z tem się nie zgadzałem, chciałem bowiem podnieść „Kółko filozoficzne“ już istniejące a którego byłem sekretarzem. Statut „Czytelni“ i „Tow. oświaty ludowej“ był nam podstawą do ułożenia statutu, który Kozłowski miał podać do namiestnictwa. To było jedno. Kozłowski dalej przedstawił pisany projekt statutu, celem założenia stowarzyszenia wielkiego, mającego objąć całą młodzież w kraju. Ja jednak ten projekt lekceważyłem, ponieważ nie wierzyłem, by się coś podobnego udało zrobić. Członkiem stowarzyszenia mógłby być każdy słuchacz szkół wyższych. — Członkowie mieli się dzielić na „braci“ i „towarzyszy“ według stopnia wykształcenia. Kozłowski wnosił, by ustrój kollektywistyczny uznać za najlepszy — ja jednak się z tem nie zgadzałem; gdy jednak Kozłowski się upierał, a obecny Klimaszewski był za tem, powiedziałem: „niech i tak będzie“. Nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi i sądziłem, że większa ilość kolegów, którym statut miał być przedłożony, odrzuci ten wniosek. W ogólności nie przywiązywałem do tego wagi, bo nie wierzyłem w przyjście do skutku podobnego towarzystwa. Centralizacya oznacza zarząd główny, który miał istnieć we Lwowie, na prowincyi miały istnieć „grupy“. Co się tyczy wkładek, to w każdem towarzystwie członkowie płacą na pokrycie rozmaitych wydatków. Szkic owego statutu wziąłem do domu, lecz co się z nim potem stało — nie wiem, gdyż wyjechałem. Czy projekt ów dostał Kozłowski z Warszawy, nie wiadomo mi.“ Czy stowarzyszenie jakie w Warszawie istniało, oskarżony nie wie; miał przekonanie, że stowarzyszenie ma się dopiero zawiązać. Zapiski, jakie się znajdują na kartkach, znalezionych w czasie rewizyj, tyczące się wkładek, tłómaczy oskarżony tem, że dał kilka razy na stemple, potrzebne do ostemplowania statutu, mającego być wniesionym do namiestnictwa. Co do „**Ogniska**“, to był on za tem, by to pismo popierać nie dla jego tendencyj, lecz dlatego, że jest to jedyne pismo młodzieży. — W Warszawie nigdy nie był; — Michała nie zna.

Girtler: Kto przewodniczył na tych 2 czy 3 zgromadzeniach?

Górzycki: Faktycznie przewodniczył Kozłowski, jednak bez wyboru.

Girtler: Czy był to szkic, czy projekt?

Górzycki: Był to projekt, który robił wrażenie szablonu.

Girtler: Idzie mi o to, jaki to był projekt, czy dla tow. historycznego, ekonomicznego, czy prawniczego?

ZAPISKI LITERACKIE.

Powieści historyczne Adama Krechowieckiego.

(*Starosta Zygwulski.* 2 tomy. — *Veto!* 4 tomy).

Niwa powieści historycznej, dość długo zaniedbana u nas, bujnym w ostatnich czasach zakwitła plonem. Umysły rzutkie, do szerszych tęskniące horyzontów, porzuciły powieść społeczną i obyczajową by sięgnąwszy w bogatą kopalnię przeszłości, zadośćuczynić upodobaniom swym, a zarazem odpowiedzieć potrzebom chwili bieżącej. Wyrwać umysły z błędnego koła społecznych i moralnych zagadnień, poruszanych przez niektórych autorów, kazać im zapomnieć o mieszczańskim dramacie małżeńskim, opisywanym przez wszystkich nieledwie, stało się zadaniem tych właśnie piór silnych, którym szranki dzisiejsze za szczupłe były do rozwinięcia pełnego lotu.

Czy powieść historyczna ma ze stanowiska dziejowego i artystycznego racyę bytu, lub nie, o tem rozwodzić się nie będziemy. Pomijając bowiem zadanie patryotyczne, tak ważne w Królestwie i Poznańskiem, gdzie wszelkie uczucie narodowe z góry tłumionem bywa, z punktu zapatrywań literackich, dostateczną odprawę dano Brandesowi i wszelkim jej przeciwnikom. Niemniej wymownym argumentem w obronie malowideł, kreślonych na tle naszej przeszłości, jest niebywałe powodzenie, jakiem powieści historyczne cieszą się w ostatnich latach. — Tłumy rządzą się instynktem, nie posiadają krytycyzmu, — powie mi kto może? Tak; lecz wszak dla tłumów tych piszemy wszyscy, a wyrozumowana, najpiękniejsza nawet recenzya uczonego krytyka, nie zastąpi ich zapału. Wszak zimne lekceważenie tłumów, to śmierć dla autora, wywołanie zaś w duszy ich gorącego entuzyazmu ku temu, co sam czci i wielbi, najwyższy tryumf artysty stanowi, bo go poniekąd przewodnikiem i bożyszczem mas czyni. A masy te, znudzone wzorowymi inżynierami i wymuskanymi doktorami, odurzone męczącą atmosferą salonów i buduarów, kulis i ogródków, chwytają chciwie za rycerskie rapsody, których tchnienie wzmacnia im piersi i wiarę w siebie przywraca.

Z tego też powodu powieść historyczna, u nas szczególniej, wielkie ma przed sobą zadanie; popularyzując bowiem fakta dziejowe w formie przystępnej i zapoznając ogół z duchem przeszłości, olbrzymią oddaje mu przysługę. Każdy więc z pracowników na tej niwie, o ile tylko przynosi talent prawdziwy, poważnemi badaniami wsparty, o ile wiernie i bez schlebiania słabostkom tłumu, maluje obrazy historyczne, odtwarzając ducha danej epoki, każdy, który podjąwszy się równie mozolnej pracy, zaszczytnie ją wykona, na szczerą ze strony ogółu wdzięczność zasługuje.

Wdzięczność ta należy się p. Adamowi Krechowieckiemu, który wchodząc w ślady Jeża, Kaczkowskiego i Sienkiewicza, potrafił odrazu na równym z nimi stanąć poziomie. Autor drukowanego przed dwoma laty *Starosty Zygwulskiego*, złożył w nowej swej pracy, zatytułowanej: *Veto!* dowód niepospolitego talentu.

Poważna, czterotomowa powieść, daje nam obszerny obraz ciężkiej chwili przełomu, od której zaczęło się stopniowe staczanie w przepaść i upadek potęgi polskiej. Kreśląc opowieść na tle tej samej epoki, której świetny wizerunek dały nam już rapsody Sienkiewicza, p. Krechowiecki jednak, w malowaniu jej, innej trzyma się metody. Wobec rozterek, samowoli i niezgody, gubiących kraj cały, nie widzimy tu tytanicznych, jakby ze spiżu wykutych postaci, które gwoli uciesze tłumów, bohaterskich ciągle dokonują czynów.

Prócz Wodźbuna, wielkiego nie rycerskim animuszem, lecz bohaterstwem poświęcenia, nie spotykamy tu nikogo, ktoby za każdem podniesieniem szabli tuziny Kozaków, Szwedów lub Tatarów zmiatał. *Veto*, wolne od podobnej szarży czy fantazyi, unika również, przez autora „Potopu“ malowanych: burd, pojedynków, zajazdów, bitw i utarczek, w zamian zaś rozwija się na tle dyplomatycznych knowań i zatargów między władzą królewską a chciwymi jej magnatami.

Aby jednak ocenić artystyczny spokój, z jakim autor opowieść swą prowadzi, rzućmy okiem na poprzedni jego utwór. Stopniowe rozwijanie się talentu jest najlepszą miarą jego żywotności; przyznajemy zaś, iż różnica, jaka dzieli *Starostę Zygwulskiego* od *Veta*, jest tak wielka, że nie chce się nieledwie wierzyć, aby dwa te dzieła z pod tego samego wyszły pióra.

Dzieje *Starosty*, a raczej Stanisława Stadnickiego, djabłem zwanego, grzeszyły przedewszystkiem pewną bezładnością układu, wśród której nić opowiadania rwie się co chwila i z mozołem przez autora nawiązywaną bywa. Powieść, zamiast jednego na tytule wymienionego, posiada właściwie trzech bohaterów. Prawie bowiem cały tom pierwszy opowiada nam historyę Stanisława Mateusza Stadnickiego, pana na Dubiecku i Niedźwiedziu, a ojca starosty; w drugim zaś rozwija się równomiernie życie Djabła Łańcuckiego i towarzysza jego: Jerzego Dołęgi Szornela, skradzionego ojcu i pospołu ze Stadnickim w aryanizmie wychowanego. Ten potrójny pierwiastek, nad którym starosta Zygwulski nie króluje niepodzielnie, osłabia wrażenie i rozprasza tem bardziej uwagę czytelnika, iż autor chcąc pochwycić zgubiony wątek opowiadania, musi wracać do przeszłości, a wyręczając się ustami jednego z pomniejszych działaczy, każe takiemu Żegocie naprzykład mówić jednym tchem przez 82 stronice. 82 strony, to znów pół tomu, po którym czytelnik dochodzi napowrót do rzeczy wpierw już poznanych.

I tu jednak nie brak scen pojedynczych, pełnych siły i talentu.

Stanisław Stadnicki, na chrzcie jeszcze przez ojca imieniem „djabła“ naznaczony, odziedzicza po nim wszystkie buntownicze instynkty i całą kacerską zaciekłość, w której znać nietyle zapał reformatora, ile niepowściągnioną butę, pyszałka, nie znoszącego żadnej wyższej nad sobą hierarchii. Wychowany w gnieździe wieczystego buntu i herezyi, zaprawiony za młodu do walki ze wszystkiem, co inni czcić przywykli, Stadnicki jest typem znamiennym ówczesnych niesfornych a chciwych władzy królewiąt, uosobieniem wszystkich rozkładowych czynników tej nienasyconej ambicyi, która rozkiełznanym polskim magnatom kazała w celu własnego wyniesienia przed zdradą kraju nie cofać się nawet.

Łatwo zapalna, gwałtowna, namiętna jego natura, wybucha przy wstępie do życia szaloną miłością ku Hannie Pileckiej, bogatej dziedziczce, oddanej pod opiekę pani Stadnickiej. Uczucie to, zadowolone, byłoby zapewne zagasło jak płomień słomiany, odrzucone jednak, zamienia się wobec napotykanych przeszkód w klątwę jego istnienia, w żar groźny, który zbudziwszy w duszy Stanisława wszystkich uśpionych tam szatanów, zgliszcza i pożogę szerzy dokoła.

Sądząc, iż poświęceniem dla kraju zjedna sobie piękną Hannę, bierze udział w wyprawie o Infianty, lecz przed wyjazdem mówi jej jawnie:

— Pomnij sobie, że gdybyś mnie nie miłowała, staniesz się winną srogiego nieszczęścia! Już chyba nie będzie na świecie zbrodni, którejbym nie popełnił, gdybyś mi serce rozdarła.

Groźba ta, wobec późniejszej obojętności ukochanej kobiety, staje się hasłem, prawem jego życia.

Gdy Hanna z powodu żałoby zamyka się w Tyczynie i żąda zwłoki, Stadnicki raz jeszcze niesie Ojczyźnie krew w ofierze i idzie na wyprawę pskowską. Rozżalony jednak, nieznoszący hamulca a chciwy władzy, buntuje się już tu przeciw woli hetmana Zamojskiego, szerząc ogólne w obozie zgorszenie. Szalona odwaga i waleczność otaczają go jednakże pewną aureolą w oczach towarzyszy i od słusznej kary chronią. Dotąd, to butne i niesforne paniątko tylko; Dyabeł budzi się w nim z chwilą dopiero, gdy powróciwszy z wyprawy pskowskiej, dowiaduje się, iż Hanna zdradziła go tymczasem, ślubując wiarę dozgonną Kostce, staroście Kościerzyńskiemu.

Piekło całe zrywa się w duszy Stadnickiego. Zabija na miejscu starego sługę, który mu wieść tę oznajmia, pali zamek Hanny Tyczyn, równa z ziemią Korniaktów, posiadłość jej ochmistrzyni. Trawiony gorączką rozpoczyna wojnę z sąsiadem swym Opalińskim, starostą leżajskim i dopuszcza się całego szeregu bezprawi, drużyna zaś jego, z rozbójników węgierskich złożona, postrach szerzy dokoła.

Uchodząc po wielu krwawych wybrykach na Śląsk, rozkochuje tam w sobie córkę szlachcica, który mu dał gościnę, Hannę Ziemecką, na wieść jednak o owdowieniu starościny Kościerzyńskiej, wraca pełen nadziei do kraju. Kobieta wszakże, oburzona postępowaniem dobrowolnego wywołańca i banity, odtrąca go, wyrzucając gwałty i bezprawia, żądając na znak poprawy długich lat pokuty. W dyabła, nie jeden, lecz stu szatanów wstępuje odtąd. Ucieka znów na Śląsk i chcąc za wyrok ukochanej, na całym mścić się kraju, spiski polityczne z Gabryelem Batorym knowa. Aby go obezwładnić i dobrocią rozbroić, król Zygmunt III zdejmuje zeń banicyę i ofiaruje mu nawet starostwo zygwulskie w Inflantach. Stadnicki, oburzony tak marną nagrodą, przyjmuje ją jednakże i wraca do kraju, by tu tem swobodniej wichrzyć i rokosz niecić. W chwili tej jednak spotyka go najdotkliwsza klęska moralna. Jerzy Szornel, Dołęgą zwany, dotychczasowy wierny druh wygnania, towarzysz bezprawi, prawa

Górzycki: Był to projekt statutu towarzystwa naukowego w ogóle.

Girtler: Jakich on tyczył się stosunków? bo Kozłowski powiedział, iż go dostał z Warszawy.

Górzycki: Kozłowski to zapewne wytłomaczył, ja się nie zastanawiałem, skąd się wziął statut, chodziło mi o meritum rzeczy, o treść.

Girtler: Tow. miało się zasadzać na zasadach kollektywistycznych. Pan powiada, że się z tem nie zgadza. Powiedz mi pan, czy mogłoby takie stowarzyszenie być jawnem?

Górzycki: Ja się nie zgadzałem, sądziłem, że nie znajdzie nawet zwolenników. W statucie nie raziły mię takie punkta, bo to było w teoryi, a można przecież dużo pisać o zasadach kollektywnych, socyalistycznych, a wcale nie być socyalistą.

Obrońca Jekeles: Czy treść projektu wskazywała, że on pochodzi z zagranicy?

Górzycki: Nie jestem prawnikiem i o tem sądzić nie mogłem; takiej wskazówki jednak żadnej nie widziałem. O reformie istniejącego stowarzyszenia nie było mowy, tylko był zamiar założenia. Chcieliśmy przygotować projekt, przedłożyć kolegom, potem podać do namiestnictwa do zatwierdzenia.

Prokurator wnosi odczytanie odezwy policyi lwowskiej, protokółu rewizyi u Wysłoucha, Klimaszewskiego, pism i listów zabranych oskarżonym, odezwy policyi krakowskiej, korespondencyj, zeznań rewizorów policyjnych i komisarzy i t. d. Wnosi następnie, by odczytano zeznania innych oskarżonych, o ile odnoszą się do Górzyckiego. Temu sprzeciwił się obrońca, gdyż przeczytanie tych zeznań sprzeciwia się ustawie o postępowaniu karnem, mówiącem o ustności i jawności. Prosi jednak o odczytanie wyroku w całej osnowie, wydanego w sprawie innych oskarżonych.

Trybunał po naradzie postanowił nie odczytywać tylko zeznań Wysłoucha, zeznania innych oskarżonych postanowił odczytać.

Przystąpiono do czytania. O godzinie 1 odroczył przewodniczący rozprawę do godziny 4.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 grudnia.

N. Fr. Presse w artykule krótkim ale pełnym jadu, usiłuje sprawę pomocy dla okolic dotkniętych nieurodzajem w Galicyi przedstawić jako manewr skierowany celem wyłudzenia datku ze skarbu państwa w drodze rozporządzenia cesarskiego bez rzeczywistej potrzeby. Wszystkie doniesienia dzienników polskich o tępieniu żywego inwentarza organ wiedeńskich liberałów ogłasza za zmyślone, a swoje insynuacye opiera na fakcie, że zapomoga państwowa dotychczas nie została rozdzieloną. Na złą wiarę z jaką *N. Fr. Presse* zawsze przeciw nam występuje, rady nie ma i chociażbyśmy jej redaktorów na miejsce sprowadzili i rzeczywistość okazali, jeszcze nie możemy się spodziewać bezstronności i prawdy po tym nienawistnym nam dzienniku.

Chociaż *N. Fr. Presse* nie wspomina o tem, nie ulega wątpliwości, że informacye swoje czerpie z *Przeglądu*, który również wystąpił z twierdzeniem, iż nie ma nędzy w kraju i że ekonomiczny stan jest u nas w Galicyi normalnym. Tak służy krajowi organ L ä n d e r b a n k u. Lecz nie o to nam chodzi, pragnęlibyśmy, aby wystąpienie *N. Fr. Presse* stało się przestrogą dla wszystkich, którzy zaniedbali sprawę rozdania zapomogi rządowej i opieszałością swoją dali przeciwnikowi tak niebezpieczną broń, jak argument *N. Fr. Presse*. Niech również powyższy artykuł będzie przestrogą dla uczciwej naszej prasy, jak uważać potrzeba, aby nie kompromitować akcyi ratunkowej. W szczególności zaś niech *Czas*, którego znany telegram, jakoby postępowa prasa nędzę w kraju wyzyskiwała jako pozór do zwołania dodatkowej sesyi sejmowej, powtórzyła *N. Fr. Presse*, nauczy się, ile złego może wywołać lekkomyślna nieoględność.

„Now. Wrem." o stosunku Austro-Węgier do Bułgaryi.

W lecie tego roku dzienniki panslawistyczne, niezmordowane w podżeganiu ludów bałkańskich do waśni między sobą i do zatargów z Austro-Węgrami, podawały ustawicznie mnóstwo szczegółowych wiadomości o gwałtownem zbrojeniu się Bułgaryi przy pomocy gotówki, dział, karabinów, amunicyi i oficerów przysyłanych z Austryi. Nie tylko wiedziano dokładnie, ile w każdym pociągu, przechodzącym przez Serbię, jest dział, karabinów i amunicyi, ale znano również dokładnie, ile tego wyładowano statków w Widyniu, podano bowiem dokładną sumę dział pozycyjnych na ni mniej ni więcej jak na równe 400. W podawaniu takich sensacyjnych wiadomości odznaczał się między innemi rumuński *Adeverul* (Prawda), wychodzący w Bukareszcie i francusko-niemiecka *Corr.-Balkanique*, wychodząca w Belgradzie, a z niemi prawie wszystkie dzienniki rosyjskie i niektóre francuskie.

Z tych doniesień można było wysnuć dla Austryi bardzo pochlebny wniosek, że jej zapasy w działach, karabinach, amunicyi i pieniądzach są niewyczerpane, oraz że w administracyi wojskowej zapanowała gorączka rozrzutności. Podawanie takich wiadomości polegało widocznie na przypuszczeniu, że czytelnicy są to polityczne dudki, bo każdy jako tako wykształcony politycznie i myślący czytelnik oburzał się, kiedy czytał tak niedorzeczne wymysły.

Z czasem albo przerwała się siła fantazyi, albo chciano wyczekać skutku tych rozsianych wiadomości, albo usłuchano wyższego rozkazu, który polecił na chwilę umilknąć, bo zaprzestano wymyślać i ogłaszać takie niedorzeczności. Teraz zaczyna się nowe poprawne wydanie starych wymysłów. Puścił je w świat korespondent ze Sofii do *Now. Wrem.*, skąd rozeszły się telegraficznie po całej Europie i doniosły nie o jakiejś bagatelce, lecz o z a w a r c i u w o j s k o w e g o p r z y m i e r z a m i ę d z y A u s t r o - W ę g r a m i a B u ł g a r y ą. Wiadomość ta — jak korespondent zaręcza, pochodzi z informacyi autentycznej i opiewa krótko: Bułgarya ma się przemienić w obozowisko austryackie; warunki oddania twierdzy Widdynia w ręce austryackie już zostały podpisane. Bułgarska artylerya i zapasy będą usunięte, twierdza stoi w pogotowiu do przyjęcia załogi austryackiej. Pod Widdyniem zarzuci kotwice wojenna flotila dunajska, aby Rumunię i Serbię trzymać w szachu. Oprócz 100.000 karabinów zakupionych ze skarbu bułgarskiego, przyjdzie do Bułgaryi jeszcze 400.000 karabinów na rachunek skarbu austryackiego.

Na dowód, jak autentycznem i wszechstronnem jest źródło tych wiadomości, dodaje korespondent, że szef sztabu generalnego armii bułgarskiej na ostatnim obiedzie dworskim w Wiedniu wyrażał się o Rosyanach z pogardą — nazywając ich Tatarami.

Korespondent, zmyślając powyższe wiadomości zapomniał, o czem i on w lecie pisał, że w Widdyniu już jest 400 dział pozycyjnych austryackich. Obie wiadomości nie licują ze sobą: jedna z nich musi być kłamstwem koniecznie, a na prawdę obie są niedorzecznym, chociaż strasznie zuchwałym wymysłem, dlatego nie zapuszczamy się w dalszy rozbiór tych niedorzeczności.

Z Austro-Węgier.

W dzienniku ustaw państwa ogłoszono koncesyę na budowę drogi żelaznej z Mori przez Arco do Riva, ustawę o prowizoryum budżetowem i ustawę o uposażeniu dworu cesarskiego, jak niemniej nowe wydanie przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia. *Wiener Zeitung* ogłasza szereg odznaczeń i nominacyj w armii.

Sprawy czeskie zajmują znowu pierwszorzędne miejsce w wewnętrznej polityce Austryi. Sejm czeski ma się zebrać według najnowszych wiadomości nie 17, jak donosiliśmy wczoraj, lecz 8 stycznia. Sesya ma być krótką, a wniosek o szkołach dla mniejszości narodowościowej nie będzie podobno przedmiotem obrad w tej sesyi.

Coraz silniej objawia się powątpiewanie w powodzenie usiłowań, zmierzających do zawarcia ugody czesko-niemieckiej. Sprawie tej poświęca *Politik* wstępny artykuł, w którym oświadcza, iż Czesi skłonni są wprawdzie do ofiar, a l e n i g d y n i e u s t ą p i ą o d ż ą d a n i a, a b y r ó w n o u p r a w n i e n i e o b u n a r o d o w o ś c i z o s t a ł o ś c i ś l e p r z e p r o w a d z o n e m i n i e z e z w o l ą n i g d y n a u g o d ę, k t ó r a b y z a g r a ż a ł a j e d n o l i t e m u u s t r o j o w i C z e c h. Niemcy według tego dziennika nie dają rękojmi, aby rzeczywiście mieli szczere pojednawcze usposobienie. *Politik* widzi słusznie w zapowiedzianym do C i e p l i c niemieckim zjeździe środek podniecenia namiętności i objaw dwulicowej polityki przewódców czeskich Niemców.

Obie strony obstają zatem przy swoich zapatrywaniach a lubo odpadł pozór, którego Niemcy użyli przy zerwaniu poprzednich układów, bo rząd oświadczył się już co do koronacyi, to istnieją jeszcze tak poważne różnice, jak rozporządzenie językowe, uznanie języka niemieckiego za państwowy i okręgi językowe, że trudno wierzyć w powodzenie misyi ks. Schönburga i to tembardziej, że nie możemy spodziewać się, aby nakłoniono Niemców do odstąpienia od abstynencyi bez poważnych ustępstw, ponieważ w ten sposób skompromitowaliby dotychczasową swoją politykę.

Reprezentacya gminna w L a u n uchwaliła przyczynić się do składki na pomnik H u s s a i jego imieniem oznaczyć jednę z istniejących z dawna ulic a jednę z powstających ulic nazwać ulicą Ż y ż k i.

Komisya szkolna Izby panów ma się zebrać dopiero z końcem stycznia.

Konferencya liberalnych posłów sejmu węgierskiego uchwaliła, iż wiceprezydent br. Huszar u prezydenta ministrów, a Maksymilian Falk w prezydyum Izby poselskiej mają wypowiedzieć według zwyczaju mowy powitalne na Nowy Rok.

Poseł Polonyi ma w peszteńskiej radzie miejskiej uczynić wniosek, aby Kossuthowi nadano obywatelstwo honorowe. Peszteńska rada miejska nader skąpą jest w rozdawaniu tego odznaczenia. Z mianowanych dotychczas obywateli honorowych obecnie żyją jedynie tylko hr. Andrassy, dr. Smolka i Munkacsy.

Tagblatt donosi, że do odbudowania niemieckiego teatru w Peszcie przyczynić się mają także kapitaliści berlińscy.

Poseł węgierski i redaktor urzędowego dziennika *Nemzet*, Emeryk Visi, zmarł 24 b. m. Redakcyę objął prowizorycznie dotychczasowy współpracownik poseł Hegedüs.

Przy wyborach uzupełniających do sejmu węgierskiego w Mad zginęła lista wyborców, przez co wybory odbyć się nie mogły. Prezydent komisyi wyborczej Szekely usunął się w ostatniej chwili i sam wystąpił jako kandydat. Z tym faktem łączą zniknięcie listy. W Letenye wybrano sekretarza stanu F e j e r a posłem na Sejm węgierski przeciw kandydatowi skrajnej lewicy większością 25 głosów.

Z Watykanu.

W wigilię Bożego Narodzenia p r z y j m o w a ł p a p i e ż, jak zazwyczaj, k a r d y n a ł ó w i p r a ł a t ó w, którzy mu składali życzenia świąteczne. Na mowę dziekana kardynałów odpowiedział L e o n XIII dłuższą przemową, w której żalił się na współczesną w a l k ę p r z e c i w k o k o ś c i o ł o w i, nadmieniając iż n a j s i l n i e j s r o ż y s i ę o n a w e W ł o s z e c h, gdzie usiłują wszelkiemi sposobami w a l c z y ć p r z e c i w k o d z i a ł a l n o ś c i k o ś c i o ł a w ś w i e c i e i w y r u g o w a ć k o ś c i ó ł i r e l i g i ę z ż y c i a s p o ł e c z n e g o. Papież zrobił alluzyę do nowej uchwały parlamentu włoskiego o r e o r g a n i z a c y i i n s t y t u c y i d o b r o c z y n n y c h (*opere pie*), protestując przeciwko postępowaniu rządu, który występuje zaczepnie już „nietylko przeciw urządzeniom, mającym na celu utrzymanie wiary i religii, ale zarazem przeciwko instytucyom, mającym zapobiegać nędzy ludzkiej; chodzi o to, aby pozbawiwszy instytucye dobroczynne charakteru religijnego, łatwiej było niemi owładnąć."

Następnie w znany sposób odmalował L e o n XIII upadek wiary i religii oraz wzmaganie się żywiołów bezwyznaniowych i ateistycznych i żalił się na ś c i e ś n i e n i e s w o b o d y i n i e z a l e ż n o ś c i s t o l i c y p a p i e s k i e j; w końcu zaś zaznaczył potrzebę z j e d n o c z e n i a k a t o l i k ó w w m i ł o ś c i c h r z e ś c i a ń s k i e j i zapowiedział e n c y k l i k ę n i e o s p o ł e c z n y c h obowiązkach katolików, jak przypuszczano, lecz o o b o w i ą z k a c h k a t o l i c k i c h w ogóle.

Z Paryża.

W Paryżu znowu krążyć zaczęły pogłoski, iż zanosi się na z m i a n ę g a b i n e t u. Korespondenci donoszą, że obecne ministerstwo czuje się zmęczonem i że p. T i r a r d chce stanowczo usunąć się od czynnej akcyi politycznej. Dziwna to rzecz, by zwycięskie ministerstwo tak uporczywie wracało do myśli ustąpienia; ale i to daje się wytłomaczyć. Gabinet — rozumują — ma za sobą powodzenie wystawy i zwycięstwo w powszechnej kampanii wyborczej, przyszłość zaś czeka go niepewna, być może nowe i nieznane trudności, — chce zatem skończyć na dotychczasowych laurach, zwłaszcza, że p. T i r a r d ma zapewnioną prezydenturę w senacie, a p. C o n s t a n s — gubernatorstwo Algieru.

Pogłoska ta jest tylko pogłoską i wymaga naturalnie sprawdzenia; ale dzienniki francuskie, w braku materyału z powodu ciszy świątecznej, snują nowe kombinacye na wypadek istotnego ustąpienia gabinetu Constansa i Tirarda. Mówią, iż nastąpi ministerstwo „r o l n i c z e", w którem M é l i n e obejmie prezydyum, F r e y c i n e t — tekę spraw wewnętrznych, a jako kandydata do teki spraw zagranicznych wymieniają młodego i utalentowanego znawcę stosunków międzynarodowych — pana C h a r m e s. —

Około połowy stycznia mają być rozpisane w y b o r y u z u p e ł n i a j ą c e po dokonanem unieważnieniu wielu mandatów w Izbie deputowanych. Dzisiaj już objawia się ruch przedwyborczy, zapowiadający wiele ciekawych niespodzianek. Czy w t r z y n a s t y m okręgu paryskim wystąpi ponownie ze swą kandydaturą bulanżysta N a q u e t, dotychczas nie wiadomo. Niektórzy mówią, iż ustąpi tę kandydaturę samemu Boulangerowi — byłoby to pikantnym szczegółem tej dodatkowej kampanii wyborczej. W N e u i l l y staje do walki ze znanym bulanżystą L a u r e m republikanin Fryderyk P a s s y; ale dzienniki przepowiadają mu klęskę, L a u r bowiem otrzymał pierwszym razem w N e u i l l y ogromną większość głosów. Wynik głosowania w Neuilly rozstrzygnie ciekawą kwestyę, czy okolice Paryża, dotychczas najwierniejsze Boulangerowi, poddadzą się powszechnemu prądowi zobojętnienia dla bulanżyzmu, czy też wytrwają w swej bezwzględnej opozycyi. W innych okręgach paryskich występują wszędzie ci sami przeciwnicy bulanżystów, którzy wraz z nimi ubiegali się o mandat w dniu 22 września i otrzymali najwięcej pomiędzy republikanami głosów. —

W politycznych kołach paryskich wiele mówią o n o w o - u t w o r z o n e j g r u p i e p r a w i c y, która wzmocniła się w ciągu ostatnich dni o 15 członków, liczy zatem ogółem 60 członków. Pisma umiarkowane zwracają głównie uwagę na to, iż program przekształconego w ten sposób stronnictwa rojalistów, którego przywódcą będzie C a z e n o v e d e P r a d i n e s, ułatwi w danym razie porozumienie prawicy z umiarkowaną frakcyą L e o n a S a y a, przez co polityka umiarkowana otrzyma w nowej Izbie znaczne poparcie.

Czy dokonywająca się w łonie stronnictw francuskich ewolucya wyjdzie na korzyść kraju, dzisiaj powiedzieć trudno. Panowanie umiarkowanej republiki zdaje się utrwalać, ale zachodzi obawa, ażeby Francya nie opłaciła zjednoczenia żywiołów republikańskich zwolnieniem postępowego rozwoju swobód obywatelskich i zaniedbaniem palących kwestyj ekonomicznych i robotniczych, które radykalizm francuski stawia na czele swego programu.

Z Rosyi.

Na chwilę ucichły wieści o zamierzonem małżeństwie rosyjskiego następcy tronu. Obecnie jednak donosi dobrze zazwyczaj poinformowana *Berliner Reichscorr.*, że carewicz ma pojąć w małżeństwo A l i c y ę, księżniczkę heską, która podczas bytności swojej w Petersburgu, na wiosnę, wielkie na nim sprawiła wrażenie. Z tego powodu ma przybyć wkrótce do Niemiec rektor duchownego seminaryum w Petersburgu, aby narzeczoną carewicza przygotować do przejścia na religię prawosławną.

Równocześnie piszą także o odwiedzinach cara w Konstantynopolu. Mają one nastąpić w lecie a stoją w związku z planem odciągnięcia Turcyi od potrójnego przymierza. Wszystkie usiłowania rosyjskie jednak w tym kierunku nie rokują, jak dotąd, pomyślnych skutków. Owszem zdaje się, jakoby Porta zupełnie poddała się wpływom niemieckim, a jednym z dowodów na to jest właśnie koncesya, którą otrzymało grono kapitalistów niemieckich, na budowę linii kolei żelaznej ze Skutari do Angory, w Azyi Mniejszej.

Dzienniki rosyjskie rozpisują się z oburzeniem o tej koncesyi i uważają wybudowanie linii Angora-Skutari za klęskę dla Rosyi tak z powodów strategicznych jak i handlowych. Droga ta otworzy bowiem Niemcom i Anglikom targi azyatyckie i wyprze stamtąd towary rosyjskie. Co do strategicznego znaczenia tej linii odzywa się *Swiet* w następujący sposób:

Wziąwszy pod rozwagę, że linia ta przetnie w przekątnej całą Azyę Mniejszą i będzie oddaloną ledwie o 30 mil od Erzerumu, do którego wszakże bardzo prędko zostanie doprowadzoną, budowa powyższa posiada znaczenie pierwszorzędne. Niemcy nie zadawalniają się widocznie rolą instruktorów armii tureckiej, wciskają się w sfery szerszych interesów Turcyi państwowych i ekonomicznych. Nowa droga ma dwa znaczenia: strategiczne i handlowe, trudno zaś orzec, które z nich jest ważniejsze. Pod względem wojennym linia, idąca ze Skutari do Angory i dalej do Erzerumu winna stanowić jednę z najniezbędniejszych arteryj komunikacyjnych dla ruchu armii tureckiej i zabezpieczenia podstawy operacyjnej w kraju zakaukaskim. Linia ta obecnie ma tem większe znaczenie, iż dawny tor transportowy przez Trebizondę można uważać za stracony dla Turcyi. Przy starciu zbrojnem z Rosyą nowa flota czarnomorska, mimo to, iż nie jest liczną, jest wszakże dostatecznie silną, aby przeszkodzić nawigacyi i wyładowaniom w Trebizondzie statków transportowych tureckich.

Hałas w dziennikach rosyjskich z powodu kolonizacyi niemieckiej w południowych prowincyach odnosi zwolna skutek, oto co pisze w tym przedmiocie *Graždanin:*

„Z uwagi na olbrzymie rozmiary, jakie w ostatnich latach przybrała kolonizacya niemiecka w południowej Rosyi, tamtejsze ziemstwa zajęły się od pewnego czasu bardzo żywo obmyśleniem środków, dążących do ukrócenia i uchylenia rzeczonej kolonizacyi, przynoszącej krajowi tyle szkody zarówno pod względem ekonomicznym, jak ogólno-państwowym. Inicyatywę w tym kierunku zawdzięczamy ziemstwu powiatu ekaterynosławskiego, które wystąpiło świeżo do gubernatora z memoryałem, wykazującym konieczność najsurowszych rozporządzeń dla położenia kresu kolonizacyi niemieckiej.

Z Rumunii.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że walka współzawodniczących o władzę stronnictw w Rumunii ma za podkład przeważnie kierunek polityki zagranicznej, rozchodzi się bowiem o to, czy Rumunia ma poddać się kierunkowi rosyjskiemu i stać się narzędziem rosyjskiej polityki nietylko na wschodzie, ale szczególnie przeciw Austro-Węgrom, czy też prowadzić politykę własną z uwzględnieniem wyłącznie krajowych potrzeb i interesów. O tej sprawie wyszła właśnie ciekawa broszura senatora Soimescu pod napisem: Rosya, Rumunia i potrójne przymierze. — Broszura ta oświadcza się stanowczo przeciw zbliżeniu się Rumunii do Rosyi i wykazuje niebezpieczeństwa, jakie z takiego zbliżenia grożą Rumunii.

W senacie został ostatecznie uchwalony adres podług projektu stronnictwa młodo-konserwatywnego, popierającego gabinet. Przy końcu rozpraw znaczna część starokonserwatystów przeszła na stronę gabinetu; w opozycyi pozostali tylko liberalni, zwolennicy dawniejszego gabinetu pod przewodnictwem Joana Bratiano. Tenże Bratiano i przyjaciele jego, zagrożeni procesem na mocy przepisu konstytucyjnego o odpowiedzialności ministrów i rozgniewani biernem zachowywaniem się teraźniejszego gabinetu w tej sprawie, — nie mogąc obalić ministerstwa, zwrócili swoje ataki przeciw samemu królowi i zarzucają mu, że zbyt czynny udział bierze w rządach, — a polityką zagraniczną prawie wyłącznie kieruje, przez co odpowiedzialność ministrów staje się złudą. Podobnie było na wiosnę tego roku i doszło do tego, że dzienniki opozycyjne domagały się otwarcie usunięcia króla pod pozorem, iż nie jest prawosławnym, chociaż konstytucya od pierwszego na tron powołanego księcia tego nie wymaga. W istocie chodziło o strącenie z tronu króla Karola dla tego, bo opierał się skutecznie i dotąd opiera się poddaniu Rumunii jako prostego narzędzia pod kierunek i na usługi Rosyi.

W Izbie poselskiej rozprawa nad adresem rozpoczęła się 23 b. m.

Dnia 18 b. m. miał byc roztrząsany ważny projekt do ustawy, zabraniającej piastowania przez jednę osobę kilku urzędów, mogących z sobą kolidować. Projekt tej ustawy jest zasługą dawniejszego junimistycznego gabinetu Rosetti-Carp, w którym teraźniejszy prezes Manu zasiadał. Rozprawę odroczono aż do uchwalenia adresu i załatwienia ustawy o spirytusie.

Z Turcyi.

Według *Pol. Corr.* na rozkaz sułtana rozpuszczono do domu na urlop wszystkich żołnierzy, którzy trzy lata wysłużyli pod bronią. Z samej załogi w stolicy puszczono do domu przeszło 4000 ludzi. Według ustawy żołnierze obowiązani są tylko do trzyletniej służby pod bronią, jednak wbrew temu przepisowi zatrzymywano ich po sześć lat i dłużej. Teraźniejszy nakaz ścisłego wykonania ustawy świadczy o tem, że Turcya nie obawia się ani wojny zewnętrznej, ani zaburzeń lub zbrojnych ruchów wewnątrz, skoro rozpuszczeniem starszych żołnierzy naraża armią na znaczne osłabienie.

Armenia, traktowana opieszale przez rząd turecki i zaniedbywana nie tylko pod względem administracyi, ale i pod względem sądownictwa i opieki nad mieniem i nad osobami, bywała często używana i nadużywana jako narzędzie przeciw Turcyi nie tylko przez Rosyę, ale i przez potężne stronnictwo liberalne w Anglii. Otóż aby usunąć przyczynę skarg, zresztą zupełnie słusznych — a zarazem odebrać powód do mięszania się i posługiwania się sprawą armeńską, rozkazał sułtan usunąć po kolei wszystkich urzędników sądowych w całej Armenii i zastąpić ich młodszymi, specyalnie w szkołach jurydycznych wykształconymi urzędnikami. Najbliższym powodem tego rozporządzenia był fakt sprawdzony, że sąd w mieście Musz nie tylko nie dał opieki Armeńczykom, krzywdzonym jawnie przez Kurdów, ale przeciwnie stanął po stronie Kurdów i wziął ich w obronę, kiedy sprawa po długich korowodach dostała się do Konstantynopola.

---

ręka w spełnianiu okrucieństw, nawrócony miłością Reginy Żegocianki, opuszcza go i wstępuje do klasztoru Jezuitów. Stadnicki pada wreszcie ofiarą własnych spisków; posiawszy burzę ginie w jej odmęcie z ręki dwóch więźniów, nad którymi znęcał się przedtem nieludzko; ostatnie zaś jego tchnienie odbiera Ojciec Jerzy, ów kompanion właśnie w tylu gwałtach i zbrodniach, a dziś kapłan, znany z misyonarskiej gorliwości.

Fabuła barwna i świetna, lecz jak widzimy, dość luźno z dziejami zespolona. Obok scen, czyniących tak potężne wrażenie, jak: śmierć starego Szornela i pojawienie się w chwili konania zbuntowanego jego syna, lub opis przekleństwa, rzuconego przez biskupa Dziaduskiego na dom Stadnickich, obok takich pełnych poezyi kart, jak obraz miłości Reginki i Jerzego Szornela, oraz przełomu odbywającego się w jego duszy, całość nie porywa czytelnika, którego uwaga w drugim dopiero tomie, przechodzi z rotmistrza Szornela i pana na Dubiecku, na Dyabła Stadnickiego i młodego Dołęgę.

Brak ten jednak wymierności i epickiego spokoju, wskazującego panowanie nad przedmiotem, wynagradza w zupełności *Veto*, w którym autor *Starosty Zygwulskiego* w pełni dopiero ujawnia sumienne studya historyczne i niepospolity talent. Przypomniawszy też utwór ten dla porównania jedynie, przechodzimy z tem większą przyjemnością do barwnych dziejów posła Sicinskiego.

Rozpoczynając pracę swą ze śmiercią Zygmunta III, p. Krechowiecki prowadzi nas przez panowanie dwóch jego synów: Władysława i Jana-Kazimierza, by wykazać usiłowania obu w celu dźwignięcia powagi monarszej i potęgi kraju, oraz sposób, w jaki zabiegi te, przez niesforną szlachtę stale były niszczone. W Koronie butny Hieronim Radziejowski, na Ukrainie Potocki, na Litwie Krzysztof, a później Janusz Radziwiłłowie, paraliżują najlepsze chęci monarchy. Dzielny Władysław, o bystrym, dalej od współczesnych sięgającym wzroku, marzy o wydaniu krucyaty półksiężycowi, o wypędzeniu Turków, dźwignięciu Rzeczypospolitej i utworzeniu wielkiej wschodniej monarchii. W tym celu radby z Kozaczyzny ugruntować potęgę, ukonstytuować ją w silną armię, służącą ku obronie i utrwaleniu państwa; chciałby, zjednoczywszy wyższe rody orderem Niepokalanego Poczęcia w jedną organizacyę, przeciwstawić ją rozszalałemu tłumowi rozswawolonej szlachty, którą kanclerz Ossoliński w rozmowie z Kazanowskim, w następujący, dosadny maluje sposób:

— Motłoch, motłoch jest — wołał impetycznie, — motłoch tem silniejszy i od nas potężniejszy, że idzie zwartym szeregiem, skoro się o jego prawa wygórowane potrąci, a my dążym każdy w swoją stronę, bez poczucia wspólności. — Toż motłoch ten z jednej strony, a dyssydenci z drugiej, powstał przeciw myśli kawaleryi orderowej, bo dyssydenci widzieli w tem wzmocnienie katolickich uczuć, a szlachta upatrywała niebezpieczeństwo dla swoich wyuzdanych wolności.

A jednak, podczas gdy motłoch ten, z rozpasaną swawolą paraliżuje wszelkie reformy i zamysły królewskie, magnaci, tak dobrze rozstrój państwa widzący, stają również okoniem wobec każdej myśli nowej, która nie od nich wyszła i więzami praw lub konstytucyi krępują ręce Władysława IV.

Oto naprzykład, wobec grożącej nawały kozacko-tatarskiej i przygotowań do wojny, prywatnemi robionych środkami, senatorowie-rezydenci obowiązani do stałego pobytu u boku króla i sprawowania wspólnie z nim rządów, grożą opuszczeniem stolicy, a zarzucając monarsze tajemne knowania, wygłaszają przez usta sędziwego Opalińskiego to, co uważają za prawdę jedynie, a co właściwie jest jawnem wypowiedzeniem posłuszeństwa, buntem, mającym na celu obniżenie dalsze jeszcze władzy królewskiej.

— Mówią — ciągnie Opaliński w scenie, w którą autor niepospolitą umiał wlać siłę, — jako się krucyata gotuje, aby Turków z Europy wypędzić.

Król podniósł głowę... oczy mu zabłysły niezwykłym gniewem.

— A! — zawołał — i to jest *crimen*, który mnie zarzucacie, wy, senatorowie, coście radą i poparciem tronu być winni!

— Sumienie inaczej nie pozwala... — wtrącił cichym głosem książę Albrecht (Radziwiłł), szarpiąc według zwyczaju brodawkę na policzku, — tak myślą wszystkie stany Rzeczypospolitej... Sejmy i konstytucye to wypowiedziały....

— Co powiedziały? — krzyknął król z gniewem wielkim — krzyknęły *veto!* na wszystko, com chciał dla dobra i wielkości tej Rzeczypospolitej... Cudzoziemskie wojsko znieść, zaciągi porozpuszczać, komput gwardyi zmniejszyć, kozaków, gotujących się przeciw Tatarom, powstrzymać!... to znaczy pozostawić tę Rzeczpospolitą na pastwę najazdów tatarskich, swawoli rozbudzonego kozactwa, zapędów zuchwałej szlachty... to znaczy, zamiast korzystać z potęgi, która w nas jest, zniszczyć ją w samym zarodzie! Zamiast rozszerzyć panowanie nasze wielkim bohaterskim czynem, zamiast iść z krzyżem przeciw groźnemu półksiężycowi, znaczy poledz bez walki, króla swego na urąganie przyszłym pokoleniom oddać, położyć kres szczęśliwości naszej!

Próżną jednak była cała wymowa króla, próżnemi błagania, aby idąc ręka w rękę z tronem, zażegnali chmurę niebezpieczeństw, grożących ojczyźnie, próżną cała moc przekonania, jaką chciał tchnąć w zebranych senatorów. Zawiązana dyskusya w dość ostrych słowach nową zwiastowała mu porażkę. Projekt nie wyszedł od panów i nie obiecywał im wielkich zysków, a zatem nie wart był poparcia. Zresztą, czyż potrzebowali, oni, magnaci polscy, bać się takiego Chmiela, lub Turków i Tatarów? Zgnębiony król, wychodząc z rady, podnosi do góry oba ramiona i z głęboką woła rozpaczą:

— Cała więc klątwa narodu i potomności na mnie spadnie za to, że oni niebezpieczeństw widzieć nie chcą... za to, że nie chcą widzieć, jako w otwartą lecą przepaść!

Pomimo jednak choroby trawiącej go, Władysław IV zbyt się zrósł z ambitnemi projektami i wielką ideą utrwalenia Rzeczypospolitej, aby im tak łatwo dać za wygranę. Zubożony, z chwilą bowiem śmierci jedynego syna wszystkie swe prywatne zasoby, cały osobisty majątek, poświęcił na cele wojenne, próbuje w państwach ościennych szukać podpory. I oto w chwili, gdy archimandryta Teofan, grecki wysłannik, przyrzeka mu koronę Bułgaryi i znaczne w ludziach posiłki, w razie wojny z potęgą turecką, w chwili gdy wobec wysłannika Rzymu woła:

— Tron Paleologów tobie miłościwy królu należy się z prawa, przez małżonkę twą Maryę Gonzagę, która jest Paleologów ostatnią dziedziczką!...

W chwili gdy głos ten, brany za wolę Boga, brzmi mu jeszcze w uszach, a usta wymawiają przysięgę nieledwie, iż nie tylko kraj swój, lecz Europę od muzułmańskiego uwolni najazdu, gdy głowa ambitnemi pała projektami, nagle tuż u okien króla, odzywa się na ulicy chór niesfornej szlachty:

Kto króla chytrze do wojny prowadzi...
...Wolności szkodzi!
Niech będzie żywcem w ziemię zakopany,
...Z kanclerzem, z pany!
Każdemu, który do wojny podnietą,
..Krzykniemy *veto!*...

(Dok. nast.)

Anatol Krzyżanowski.

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Święta minęły przy zupełnie znośnej pogodzie i nie wielkiem zimnie. Przy opłatku życzone sobie wzajemnie szczęśliwszych czasów, powszechnie bowiem jest odczuwanem smutne położenie ludu wiejskiego w bardzo wielu okolicach kraju. Jeżeli w latach ubiegłych podczas świąt Indzie zamożniejsi pozwalali sobie na znaczniejsze wydatki, graniczące ze zbytkiem, — to teraz zaznaczyć trzeba, iż tendencya rozumnej oszczędności wszędzie czuć się dawała i zebrania towarzyskie, chociaż były wesołe, obywały się bez sutych zastaw. Objaw ten byłby pocieszającym, gdyby nie pewność, iż wywołany został koniecznością oglądania się na niewesołe jutro.

Książę biskup Dunajewski dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

† **Franciszek Tepa**, znakomity artysta malarz, rozgłośnej sławy akwarelista polski, urodzony w r. 1828 we Lwowie, zmarł we wtorek w tamtejszym szpitalu powszechnym. S. p. Tepa pochodził ze starej mieszczańskiej rodziny lwowskiej, wybitne zdolności do malarstwa okazywał od wczesnej młodości. W 19 roku życia wysłany do Wiednia kształcił się pod okiem Ferdynanda Waldmüllera. W r. 1848 podczas rewolucyi walczył Tepa w Wiedniu na barykadach, wśród szeregu polskich studentów. Następnie przez cztery lata kształcił się w Monachium i wówczas już na niepospolity jego talent zwrócił uwagę król Ludwik I. Wykonany na zamówienie dworu szereg akwarel i miniatur, zjednał młodemu artyście szeroki rozgłos.

Niedługo po powrocie do kraju w 1852 r wyjechał Tepa z ś. p. Adamem hr. Potockim na Wschód. Zwidził Egipt, Algier, Grecyę, Syryę, Palestynę, a artystyczna ta podróż wywarła niezatarte piętno na dalszej jego twórczości. Bezpośrednim rezultatem podróży było album, złożone z 150 widoków Wschodu, własność hr. Potockich z Krzeszowic.

W 1855 roku wyjechał ś. p. Tepa do Paryża, gdzie dalej kształcił się pod okiem Leona Cogneta. Z tych czasów znakomitą pracą zmarłego jest uznawany za najlepszy portret Adama Mickiewicza w profilu. — Po powrocie do kraju malował artysta typy ludowe, a do świetnych jego prac należą portrety Lelewela, Szajnochy, Goszczyńskiego, Krasińskiego, Lenartowicza itd., własność galeryi obrazów Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Najznakomitszą wszakże pracą, za którą zdobył zmarły medale i dyplomy pochwalne na wszystkich niemal światowych wystawach, był portret jego ojca, malowany z niezrównanym talentem. Przywiązany bardzo do rodzinnego swojego Lwowa odrzucił propozycyę objęcia katedry w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Jedną z ostatnich większych prac zmarłego była akwarela, przedstawiająca przyjęcie delegatów Rad powiatowych przez cesarza Franciszka Józefa we Lwowie. Przy schyłku życia dawał artysta prywatne lekcye rysunku i malowania. Zmarł w ubóstwie graniczącem z nędzą w szpitalu.

† **Dr. Michał Tylka**, sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł dziś w 29 roku życia. Zmarły młody wiekiem lekarz w gronie kolegów otaczany był prawdziwym szacunkiem i miłością, którą zaskarbić sobie umiał wysokiemi przymiotami serca i umysłu. Syn włościanina, w ciężkiej walce z losem przeżył krótkie lata życia, aby dopiąć upragnionego celu zostania lekarzem na pożytek cierpiących. Nieubłagana śmierć przedwczesnie stargała pasmo dni najczęściej zatruwanych niedolą, graniczącą z nędzą. Niedawno otrzymana posada miała poprawić los młodego pracownika i jego rodziny, — pomoc ta wszakże spóźnioną się już okazała wobec choroby niszczącej wątły organizm i człowiek, który z największemi wysiłkami dopiąć zdołał upragnionego celu, — pozostawił żonę wraz z dwojgiem dzieci bez żadnych środków do życia.

Obraz Siemiradzkiego „Fryne w Eleusis“, który taką w naszem mieście rozbudził ciekawość, jutro stanowczo na widok publiczny wystawiony zostanie. Dnie świąteczne nie dozwoliły wykończyć należycie urządzenia sali, jakiego wymaga wybredny gust dzisiejszej publiczności przy wystawie takiego arcydzieła. Sala bowiem całkowicie ściemnioną być musi, ażeby skupione nad obrazem światło uwydatniło w całej pełni czarującą grę mistrzowskiego kolorytu. Z tego powodu nie mogły być dopuszczone na wystawę sztuk pięknych całe tłumy widzów, które się przez dwa dni ostatnie pod Sukiennicami gromadziły.

Podczas uroczystych nabożeństw w zawsze licznie uczęszczanym kościele N. P. Maryi, jak nam donoszą, w obu dniach ubiegłych świąt panował tłok, a do zamięszania przyczyniła się i ta okoliczność, iż drzwi kościoła w przedsionku głównym nie były otwarte, lecz publiczność wchodzić i wychodzić musiała ciasnemi furtkami. Dla wygody i bezpieczeństwa publicznego podczas tłumnych nabożeństw zarząd kościoła powinienby nakazać otwieranie owych drzwi.

Wenta wraz z loteryą, urządzone będą jak zwykle w sali redutowej w dn. 28, 29 i 30 stycznia 1890 r. Rok ten, ciężki dla wszystkich, najdotkliwszym jest dla biednych i chorych. Tą myślą powodowane Towarzystwo pań św. Wincentego a Paulo śmielej kołacze o pomoc do litościwych serc szanownej publiczności krakowskiej, które go nigdy nie zawiodły. Przewodnicząca *Z. W.*

Na ślizgawce obok ogrodu botanicznego w sobotę i w niedzielę przygrywać będzie orkiestra wojskowa od 2 do 5 po południu.

Smierci z zaczadzenia było już parę wypadków w mieście w ciągu bieżącej zimy. W tych dniach sąsiów przy ulicy Sebastyana zmarł pomocnik rękodzielniczy. Tylko własna ostrożność mieszkańców może zapobiegać podobnym nieszczęśliwym wypadkom.

Zmarli. Anna z Langów Brandysowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła onegdaj w 43 roku życia.

Wilamowice, 22 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Za inicyatywą duchowieństwa i nauczycielstwa urządzony tu został wieczorek muzykalno-wokalny na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Słowo wstępne wypowiedziane przez ks. proboszcza, odczyt, muzyka i śpiewy były prawdziwą duchową zabawą dla zgromadzonych. Dochód z wieczorku w kwocie 40 złr. zawdzięczyć należy przeważnie szlachetnym ofiarodawcom przybyłym z Kent, gdyż, co z przykrością zaznaczyć trzeba, większa część tutejszych mieszczan nie uważała za stosowne zaszczycić wieczorku swą obecnością.

Żabno, 25 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). W Żabnie nad Dunajcem od r. 1886 zaprowadzony jest sąd powiatowy, a od r. 1888 notaryat, od 9 zaś miesięcy osiedlił się wreszcie w miasteczku naszem, pozbawionem dotychczas opieki lekarskiej, doktór medycyny. Ale niestety apteki nie mamy. Starania przeprowadzone celem uzyskania apteki zdawały się zapowiadać pomyślny rezultat, gdy nagle przeraziła nas wiadomość, iż apteki mieć nie będziemy.

Starostwo dąbrowskie i fizykat powiatowy oświadczyły się podobno przychylnie za założeniem apteki w Żabnie, — tymczasem [illegible] obiegające pogłoski, dla jakich niby ważnych powodów apteki nie mamy uzyskać, a skutkiem tego może nawet wkrótce i lekarza postradamy. Choroby rozmaite nas trapią, lekarz więc jest koniecznym, a apteka niemal w każdej wsi nie byłaby zbędną.

Miasteczko nasze biedne, odrapane, niechlujne, mogłoby się podnieść, zwłaszcza iż mamy już sąd powiatowy, [illegible] niezbędniejsze potrzeby nie mogą zostać uwzględnione. Do 2.000 mieszkańców i cały powiat sądowy Żabna, 46 wsi obejmujący, nie ma apteki. Chorzy, nim im dowożą lekarstwa z Dąbrowy, lub Tarnowa [illegible] a w razie jakiejś epidemii, trudno sobie wystawić ratunek chorych wobec takiego stanu rzeczy.

[illegible]

Z Pilzna donoszą nam, iż władzom pruskim w Hamburgu powiodło się wytropić zbiegłego po popełnieniu kradzieży listonosza, zamierzającego uciec do Ameryki. Stało się to wskutek telegramów, wysłanych za zbiegiem przez urząd pocztowy w Pilźnie.

Niemczyzna. Ze Stryja nadesłano nam kopertę z drukowaną firmą: *„Buchhandlung und Buchdruckerei A. Müller's Sohn, Stryj“* i t. d.

Nowe urzędy podatkowe od 1 stycznia rozpoczną urzędowanie w Dubiecku i Dynowie.

Jubileusz rękodzielnika-pedagoga. W Warszawie obchodzono w sobotę jubileusz rzemieślnika-pedagoga, [illegible] jubileusz 25-letniej pracy p. Ksawerego Głodzińskiego, kierownika szkoły kroju garderoby damskiej i bielizny. Dawniej wszystkie panie powierzały roboty toalet, a mianowicie: staników i okryć, wyłącznie krawcom męskim. Było to anomalią i pierwszy p. Głodziński w 1864 r. założył we Lwowie szkołę kroju dla kobiet. Następnie przeniósł się do Warszawy i tam otworzona szkoła, po dziś dzień istniejąca, wykształciła przeszło 2.000 uzdolnionych krajczyń, zarabiających na swoje utrzymanie, tak w Warszawie, jak i na prowincyi. — P. Głodziński ułożył specyalną metodę, która przez kompetentnych uznaną jest za najlepszą i za którą na wielu wystawach otrzymał odznaczenie. Szkoły p. Głodzińskiego zostały założone w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie. Nic więc dziwnego, że jubileusz pedagoga-rękodzielnika uroczyście był obchodzony. [illegible] Wszystkie pochodziły od b. uczennic, przesyłających swemu nauczycielowi słowa wdzięczności i uznania. [illegible]

Wezwanie do powrotu do Rosyi. Warszawski oberpolicmajster, jak donoszą dzienniki warszawskie, wzywa następujące osoby do powrotu z zagranicy do kraju, pod rygorem przewidzianym w art. 326 kod. kar.: Stanisława Maksymiliana Błędkowskiego lat 40, Hipolita Rennerta lat 35, Józefa Władysława Teichenberga lat 46, Adama Zielińskiego lat 30, Ludwika Filipa Wiśniakowskiego lat 39, Leonarda Baranieckiego lat 42, Władysława Przedeckiego lat 47, Jakóba Przedeckiego lat 45, Juliusza Świślskiego lat 33, Leonarda Pruszkowskiego lat 53, Bronisława Rychłowskiego lat 39, Szymona Hertza lat 44, Jana Euzebiusza Ostrowskiego lat 32, Antoniego Cyrackiego lat 59, Heleny Marcowskiej lat 48, Konstantego Kopiowskiego lat 41, Juliusza Segenfelda lat 38 i Jana Sitkowskiego lat 28.

Archiwum odkryte w Wilnie. Na strychach kościoła katedralnego w Wilnie od wieków gromadzono stosy pergaminów i papierów. Było to archiwum konsystorskie. Co w tej gromadzie bezładnej się mieściło, tego nikt nie wiedział, bo nikt nie zabrał. Władza konsystorska w obawie, aby ciężar zgromadzonych na strychach [illegible] murom kościelnym, udała się do władz rządowych z żądaniem wyznaczenia miejsca bezpiecznego na przechowanie archiwum. Rząd generał-gubernatorski wyznaczył niebawem czynowników swoich do przejrzenia i uporządkowania stosów, pokrytych od lat dawnych grubym pyłem. Czynownicy w lecie roku bieżącego zabrali się do wydobycia owych stosów archiwalnych ze strychów kościelnych, wydobyto też pergaminów i papierów 400 pudów, czyli 6.500 kilogramów. Okazało się wtedy, że stosy te, nieporuszane dotychczas, zawierały skarby prawdziwe do wyjaśnienia dziejów Kościoła katolickiego na Litwie; [illegible] przeszło 10.000 dokumentów, w których spora liczba pochodzi z początków XVI wieku; [illegible] kościołów i klasztorów litewskich; [illegible] i t. d. Wszystko to zostało zabrane i włączone do zbiorów archiwum centralnego w Wilnie.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia o następujących spadkach wakujących: 1) po Józefie Osipowskim, zmarłym d. 25 lipca 1843 r. w Warszawie; 2) po Maryi z [illegible], zmarłej 1 września 1884 r.; 3) po Ludwiku Klessie, urzędniku kolei wiedeńskiej, zmarłym w dniu 8 maja 1886 r.; 4) po Annie Wysmołek, zmarłej w listopadzie 1886 r. w szpitalu św. Ducha; Wysmołek zostawiła dwie książeczki Kasy oszczędności: jedną na 322 rs. 46 kop., drugą na 156 rs. W razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów w ciągu 6 miesięcy, spadki powyższe przejdą na własność skarbu państwa.

Z Petersburga donoszą, iż z rozporządzenia władz stanowczo zabronionem zostało izraelitom uczęszczanie do akademii sztuk pięknych.

Awanse na kolei Karola Ludwika. Inspektorem I klasy został Witkowski Stefan. Inspektorem II klasy Haunold Ernest. Starszymi inżynierami I kl. [illegible] Władysław, Reissner Hermann, Willkomm Jan. Starszymi inżynierami II kl. Spandl Ferdynand, [illegible] Antoni, [illegible] Ludwik, [illegible] Andrzej i Gassner Henryk. Starszymi inżynierami III kl. Schneider Józef, [illegible] Wacław i [illegible]. Inżynierami I kl. [illegible] Inżynierami-asystentami I kl. Schmidt Józef, [illegible] Michał, [illegible] Włodzimierz, [illegible] Henryk, [illegible] Feliks, Werner Karol, Ossoliński Artur, Teleżyński Alojzy, Fabia Jan, Baner Mieczysław, Olszański Józef i Romer Adolf. Inżynierami-asystentami II kl. Kołodziej Rudolf, Schönhuber Józef, Kwiatkowski Jan, Grzybiński, Januszewski Jan i Felkel Julian. Inżynierami-asystentami III kl. Wierzbowski Stanisław, Sinkiewicz Władysław, Weinert Rudolf, Wasilkiewicz Eugeniusz, Wyżykowski Ludwik Jan, Herzog Ferdynand, Schmidt Franciszek, Knott Franciszek, Kunz Jan, Sednik Leonard, Janik Jarosław i Borowicz Ludwik. Inżynierami-asystentami IV kl. Pawłowski Władysław, Łodziński Tomasz, Dąbrowski Stanisław, Klimont Artur, Zawadzki Zygmunt i Landau Szymon. Inżynierami-elewami I kl. Lodner Herman, Trzciński Józef, Steifer Jarosław Marian, Szantruczek Franciszek, Ostrowski Jan, Borecki Leon, Diehl Adolf, Tita Władysław, Wrzesiński Juliusz, Wasilkowski Włodzimierz, Lederer Franciszek, Szostakiewicz Ignacy, Morański Franciszek i Bily Karol. Inżynierami-elewami II kl. Rosenblum Salomon, Kohn Maurycy, Pohorecki Józef Marian, Stobiecki Stefan Antoni i Thumen Feliks. Starszym kontrolerem II kl. Kramer Edmund. Starszym kontrolerem III kl. Dembiński Stanisław. Urzędnikami IV kategoryi I kl. Kożuszek Albert, Fiałkiewicz Adam, Hahn Feliks, Robert (tyt. sekretarz) i Schönauer Alojzy. Urzędnikami IV kategoryi II kl. Besley Franciszek, Spitzer Adolf, Wiewiórowski Józef Antoni, Hoenl Fryderyk, Miłaszewski Erasm, Chalecki Józef, Szyjkowski Jan, Wenderling Karol, Dormus Fryderyk, Kotula Karol, Grieger Ignacy Karol i dr. Schlag Juliusz (tyt. sekretarz). Urzędnikami IV kategoryi III kl. Strzelbicki Julian, Thelen Karol, Latour Jan, Czyczajosnk August, Adler Walenty i Leszczyński Teodor. (Dok. nast.)

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 grudnia: „Obce żywioły“, komedya w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W niedzielę 29 grudnia: Przedstawienie popołudniowe: „Gałganduch czyli Trójka hultajska“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Nestroga.

Wieczorem: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach D'Ennary i Cormon.

We wtorek 31 grudnia: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** Antykwaryat Maurycego Stankiewicza w Krakowie wydał drugi z rzędu katalog, obejmujący spis 498 wycinków i odbitek z czasopism i dzieł zbiorowych, oraz około stu prac różnych autorów o Adamie Mickiewiczu, lub wydań dzieł poety. Osobny ten dział nazwany został bardzo właściwie „Literaturą Mickiewiczowską“. Między wycinkami i odbitkami znajduje się wiele rzadkich druków, tak żyjących, jak i zmarłych autorów. Rozproszone po czasopismach prace te, staraniem p. Stankiewicza zebrane i zbroszurowane, stanowić mogą ważny przyczynek do bibliografii polskiej, w której notowane bywają prawie wyłącznie dzieła i broszury wydane osobno. Trzeci z rzędu katalog antykwaryatu, obejmujący około 500 tytułów dzieł, wyjdzie 1 stycznia roku przyszłego.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 24 listopada br. l. 46877 można przesyłać pocztą listową posyłki z żyjącemi pszczołami od 1 grudnia b. r. począwszy do następujących krajów: Argentyny, Belgii, Bułgaryi, Indyj angielskich), Kanady, Chili, Kolumbii, Kongo, Niemiec, Egiptu, Francyi, Grecyi, Gwatemali, Haiti, Hawai, Włoch, Luksemburga, Liberyi, Meksyku, Żuaw Gujany Żuawskiej i Antyl Zuawskich, Norwegii, Paragwaj, Portugalii, portugalskich kolonij, Rumunii, Szwecyi, Szwajcaryi, Siamu, Hiszpanii i Zjednoczonych Stanów Ameryki. Pszczoły należy przesyłać w drewnianych skrzyneczkach (według systemu Bentona, lub innego dającego równą pewność), których długość 12 ctm. szerokość 5 ctm., a wysokość 4 ctm, przekraczać nie może. Skrzynki te muszą być przy otworze zaopatrzone w siatkę z delikatnego drutu, którą nakrywka drewniana ma chronić, nadto zaś ma być w jednej z mniejszych ścian bocznych 8 otworów małych dla przypuszczenia powietrza.

Adres należy wypisać albo bezpośrednio na jednej ze ścian skrzynki, albo też na papierze, który następnie całą powierzchnią na posyłkę nalepić należy.

Posyłki tego rodzaju podlegają tej samej taksie, co inne posyłki listowe i to tak w granicach monarchii austryacko-węgierskiej, jako też między Austro-Węgrami a innemi krajami.

Przepisy powyższe mają moc obowiązującą w miejsce postanowień rozporządzenia wysokiego ministerstwa handlu z dnia 28 lutego 1884 r. l. 7146, a to od dnia na wstępie wymienionego także w obrocie wewnętrznym, tudzież we wzajemnym obrocie między Austryą a Węgrami.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 24 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·60
Żyto	8·50	8·60
Jęczmień	8·25	8·50
Owies	8·25	8·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·80
Słoma		3·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	2·20	2·40
Masło za garniec	4·—	4.50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 30° " "		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 27 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	759.4 mm	761.2 mm	762.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,4	—6°,5	—5°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	NE 3	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	87%	75%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę przy ożywionych, mroźnych północno-wschodnich wiatrach i pochmurnym niebie. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pogodny, mróz silniejszy.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 grudnia. Influenza przybiera coraz szersze rozmiary i coraz złośliwszy charakter. Towarzyszy jej często zapalenie płuc lub opłucnej.

Podobne wieści dochodzą tutaj z Paryża.

W Brukseli zmarło w szpitalu św. Jana 7 osób na influenzę.

Nadto wybuchła influenza w Sofii, Gałaczu i Braile.

Wiedeń, 27 grudnia. Cesarz Franciszek Józef, powrócił dziś z Miramare do stolicy.

Wiedeń, 27 grudnia. Obiega tutaj pogłoska, że minister Dunajewski ma otrzymać tytuł hrabiowski.

Praga, 27 grudnia. Czeladnicy młynarscy uchwalili na zgromadzeniu, że od jutra zaprzestaną pracy, jeśli właściciele nie zgodzą się na pewne warunki, uchwalone przez zgromadzenie.

Grac, 27 grudnia. Dzisiejszy kuryerski pociąg nocny na szlaku między stacyą Sagor a Trifail, został po części zasypany kawałami staczających się skał, jeden wagon został zdruzgotany; trzej podróżni szczęśliwym trafem zostali ocaleni.

Budapeszt, 27 grudnia. Były ambasador Karolyi umarł.

Pogrzeb Emeryka Visiego odbył się wczoraj przy niezwykle licznym udziale sfer politycznych i literackich.

Berlin, 27 grudnia. W tutejszych sferach rządowych nic nie wiadomo o zaproszeniu księcia Koburga na sędziego rozjemczego w sporze między Anglią a Portugalią.

Paryż, 27 grudnia. *Temps* donosi, że Francya skłonną jest przyjąć konwersyę długu egipskiego, jeżli Anglia oświadczy gotowość wycofania swego wojska z Egiptu.

Charleroi, 27 grudnia. Wybuchło tutaj powszechne bezrobocie.

Londyn, 27 grudnia. W Stratford *on Avon* miejscu urodzenia Szekspira, zawalił się z powodu szalonej burzy nowo wybudowany teatr, w przeddzień pierwszego przedstawienia.

Madryt, 27 grudnia. Przedwczoraj podczas przedstawienia w operze powstała panika, skutkiem czego dwaj robotnicy wśród ogromnego natłoku postradali życie.

Petersburg, 27 grudnia. Na paradę kościelną finlandzkiego pułku gwardyi przybocznej nie przybył car z powodu niedyspozycyi.

Rzym, 27 grudnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, sytuacya Menelika staje się coraz korzystniejszą, przeciwnie dla drugiego pretendenta, dla Mangaszy, stan rzeczy coraz gorszy.

Palermo, 27 grudnia. W okręgu Aci Reale, na wschodniem wybrzeżu Sycylii, dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi. Cała okolica doznała skutkiem tego ciężkich strat; wiele domów zawaliło się, przy czem nie obeszło się bez ofiar: kilku ludzi zostało zabitych, wielu rannych.

Sofia, 27 grudnia. Sobranie uchwaliło podnieść pensye miesięczne żołnierzy z jednego franka na dwa, a podoficerów z dwu franków na trzy.

Rio Janeiro, 27 grudnia. Rokosz wojskowy miał znacznie szersze rozmiary, niż zrazu głoszono, i trwał od 18 do 20 grudnia. Z prowincyj nadchodzą takie wieści o zakłóceniu spokoju.

Faktem jest, że położenie finansowe państwa jest wielce kłopotliwe a położenie rządu krytyczne.

Rio-Janeiro, 27 grudnia. Tymczasowy rząd brazylijski nakazał stawić przed sąd wojskowy osoby, które miały udział w zbrojnym oporze przeciw rządowi. Jeden śmielszy dziennik opozycyjny został zakazany.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 grudnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	10
Zjednoczony dług w srebrze	86	35
Austryacka renta złota	108	40
5% austryacka renta (marcowa)	101	10
Akcye banku austro-węgierskiego	918	—
Akcye kredytowe	322	50
Londyn	117	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Do Nru dzisiejszego dołączamy dla Szan. naszych Prenumeratorów numer okazowy Tygodnika „Mały Swiatek“ na który Szan. Rodziców i Opiekunów uwagę zwracamy.

Kraków, dnia 27/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	126 —	127 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 50
5% Obligi komunalne " " . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% " " " " " II Em.	93 50	94 50
4½% " " " " "	99 —	99 50
5% " " " " "	100 40	101 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% " " Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 50
4% " likwidac. " " " " 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 19/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 —	291 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% " " " " " za złr. 100	98 80	99 80
4% " " " " okr. 56 złr. 100	92 75	93 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 75	104 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 20/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	98 50
5% " " " II Em. " " 100	— —	95 25
5% " " " III Em. " " 100	— —	94 50
5% " " " IV Em. " " 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 20/12. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 85	86 05
5% " " srebrna . . za złr. 100	86 25	86 45
4% " " złota . . . za złr. 100	107 95	108 15
5% " " papier. nowa . za złr. 100	100 80	101 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	132 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 25	139 75
5% " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 50	144 50
" z r. 1864 bez % cała . . za 100	172 75	173 50
" z r. 1864 bez % pół . . za 100	172 75	173 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98 —	98 20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . 100	111 —	111 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " 100	137 —	137 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. " 100	136 50	137 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	100 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104 —	104 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 75	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 70
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 40	186 —
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 40	19 80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 75	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 20	150 70
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117 10	117 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	316 25	316 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335 25	335 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284 —	289 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219 40	219 60
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	918 —	920 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	242 25	242 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	377 —	378 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2570 —	2575 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	184 25	184 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156 —	156 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230 —	230 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	231 50	232 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	127 50	128 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 59	5 60
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 30	9 31
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 72	11 77
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 05	46 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125 —	125 —

Odwołanie.

W Nrze 249 „N. Reformy" z dnia 29 października 1889 roku umieszczony był inserat następujący: „Młoda, przystojna i inteligentna wdowa po doktorze medycyny, chcąc wstąpić w powtórne związki małżeńskie, poszukuje znajomości starszego ze stanowiskiem mężczyzny.

Józefa S... w Skawinie."

Inserat ten pochodzi z ręki mojej i ja o umieszczenie takowego w chęci dokuczenia pani Józefie Świerzowej się postarałem. Podając to do publicznej wiadomości, zarazem za ten mój nierozważny krok p. Józefę Świerzową publicznie przepraszam, przyczem nadmieniam, iż przez to odwołanie kroki karne przeciwko mnie wdrożone zaniechane zostaną 3069 1

Władysław Strowski.

Kanapa rzeźbiona, dębowa,

w naturze, materyą kryta, stylową robotą w pracowni nagrodzonej medalem na wystawie p. Walentego Lisieńskiego w Brzesku wykonana, jest do sprzedania i widzenia u p. **Tom. Bąkowskiego,** tapicera, na I piętrze w Szarej kamienicy w Krakowie. 3068 1

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA Stefanii Szurek

otwartą będzie

dnia 2 stycznia 1890 r. przy ul. Floryańskiej, 10, I piętro.

Agencya polecać będzie Szanownym Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości. 3013 2 3

oraz dostarczać książki i przybory szkolne.

Maryazelskie

Krople Żołądkowe



znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Marka ochronna.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają często fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Tranczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Ga..; w **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 2432 12 43

Prenumeratę

na pisma

Nową Reformę, Czas, Kuryer Polski, Kuryer Lwowski, Djabeł itp.

przyjmuje handel pod firmą

Eugeniusz Smidowicz

dawniej Zenon Skalski 3060 2 3

Kraków, Sukiennice, 29.

Z dniem 2 stycznia 1890 r.

otwieram 3056 3 6

Biuro umieszczeń guwernantek i bon.

Kraków, ulica św. Jana, L. 14, I piętro.

Karolina Rybczyńska.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 18 18

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ Ludmiły z Gidlińskich SKOWROŃSKIEJ

koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo poleca 2372 5 8

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel, pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 1421 20 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim.** 2892 5 6

Najwyższe odznaczenie!

LOHSEGO Woda Kolońska z majowych dzwonków

(Maiglöckchen) została na ostatniej wystawie w Melburnie premijowaną i jest nietylko z powodu swoich **odświeżających** własności jako dodatek do wody toaletowej i kąpieli sławną, ale jest także wskutek swojego **wzmiacniającego i ożywiającego** zapachu, jako pachnidło do **chustek, sukni** itd. we wszystkich krajach nad pojedyńczą wodę kolońską przenoszona.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny parfumer.

Do nabycia **w Krakowie** u pp.: **Filipa Eile, Porębskiego & Zimlera, Wilhelma Fenza.** 2167 9 14

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 52 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nablik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Wł. Lipińskiego

ulica Jagiellońska (dawniej Teatralna),

podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Karawany zwykłe i oszklone.

Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**

Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 1269 32 52

Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW



Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom i piersi płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka** po **1 złr.** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 8 18

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,

poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** flanelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.

Pończochy i skarpetki wełniane.

Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.

Szlafroki męskie Hymalaja.

Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).

Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 12 14

OBFITY ZAPAS najnowszych krawatek.

Monatlich fl. 1.20 kr.

Oesterreichische

Volks-Zeitung

35. Jahrgang. Freissinnig, unabhängig.

älteste, beste, verbreitetste, liberale Volks-Zeitung Wiens.

Täglich **zwei** hochinteressante **Romane,** welche **neuen** Abonnenten **gratis** nachgeliefert werden. Gediegene, äusserst reichhaltige

Sonntags-Beilage.

Abonnementspreis für Krakau mit täglicher Zustellung in's Haus:

monatlich fl. 1.20 kr. 2985 4 4

nur durch **J. Herz' Zeitungsbureau, Marienpl., 9.**

Probe-Nummern gratis. Die Administration Wien, Schulerstrasse 16.



Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 52 0

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 38 75

ANDRZEJ BERNACKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie

ul. Sławkowska, L. 2,

utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 2877 11 12

Obrazki świętych

w największym wyborze, po najniższych cenach poleca handel 2963 4 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, L, 20.

PIWO JAROSZOWSKIE

butelkowe 2652 23 0

najlepszy napój stołowy,

na wszystkich wystawach odznaczone.

11 butelek tylko 1 złr.

Odstawa do domu bezpłatna.

Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.

Apteka

w Radomyślu nad Sanem poszukuje **ucznia.**

Zgłoszenia do właściciela. 3053 4 6

Notaryusz w Tarnobrzegu

poszukuje 3028 3 3

rutynowanego koncypienta.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Hinzinger, c. k. notaryusz w Ślamieniu.**

Ogrodnik

wykształcony w ogrodzie kwiatowym, jarzynnym i pomologicznym, żonaty, poszukuje miejsca i prosi zgłosić się do p. **Korsynek, ogrodnika JO. księcia w Gumniskach** poczta **Tarnów.** 3019 3 3

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 29 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborowa.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 41 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"



Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 99

Cenniki opłatnie.

Nauczycielka prywatna

języka: polskiego, niemieckiego i francuskiego (pożądana i gra na fortepianie) znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1890.

Zgłoszenia pod adresem: **B. G.** poste restante **Brzeźnica.** 3021 3 3

W listopadzie b. r. na ul. Gołębiej zgubiłam **pugilares z 6 fotografiami familijnemi, listami osobistemi i własnym paszportem.** Łaskawy znalazca raczy mi odesłać pod podanym adresem tę zgubę, a otrzyma stosowne wynagrodzenie. 3051 2 2

A. Hankiewicz o. p. **Leńcze.**

Uczeń

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie **w handlu Eug. Rozwadowskiego w Limanowy.** 3030 3 3

Majster ceglarski

obeznany z różnemi robotami tego fachu, poszukuje roboty. Ma świadectwa dobre, a gwarantuje i gotówką.

Adres: **Karol Kurdziel w Krzeszowicach.** 3039 3 3

Kawaler

28 lat liczący, z odpowiedniem stanowiskiem, przyjemnej powierzchowności, inteligentny, mający kilka tysięcy zahipotekowane na realności, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, **panny** lub **wdowy,** przystojnej, wykształconej, którąby posiadała również kilka tysięcy. Fotografia niezbędna. Dyskrecyę poręcza słowem honoru.

Łaskawe korespondencye pod adr. **Zenon 3027** do Ekspedycyi „N. Reformy". 3027 3 3

Inwentarz

składający się z większej liczby **koni pociągowych i wozów ciężarowych** jest każdej chwili razem albo częściowo do sprzedania. 3023 3 3

Bliższa wiadomość w biurze p. **H. Mendelsohna** przy magazynach kolejow.

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ul. Floryańska, L. 15, I piętro,

w piątki i soboty

szczupak w auszpiku, karp smażony, porcya 25 cent.

Codziennie obiad z wielu potraw. — Wszystkie potrawy na świeżem maśle. Obiad od godziny ½12 do godziny 4.

Co niedzielę flaki po litewsku.

2929 9 0 ***Zarząd.***

Żądaj Pan tylko

Gessler'a prawdziwego

ALTVATER

Likieru Ziołowego.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa.

Jedyny wyrób u 2913 10 25

Siegfried Gessler

Jägerndorf (Szląsk austr.).

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik

farb olejnych i przyborów dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco

W. Krzysztofowicz

Kraków, A—3, 37. 2343 5 30

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

(W. E. Angelus)

poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kluczy i szczotek, zasłony do kominków (Eckramy), etagerki, szafki na cygara i stoliki. 2826 5 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski